

# Pezet, Gdyby mia

Gdyby miało nie być jutra, kupiłbym 45-tkę  
Naładował magazynek i zajeżdżał komuś portfel  
Zgarnął cały hajs jaki miał na koncie  
I wyjechał nową Carrerą z salonu Porshe  
Kupił dwa bilety na Majorkę albo do Meksyku  
Ale wcześniej bym odjechał kilku typów  
I patrząc jak pociski rozrywają im aorty  
Uśmiechnął się i któremuś napluł w mordę  
Heh, i walnąłbym kilka Danielsow z lodem  
Chuj z prawem jazdy i chuj z tym samochodem  
Śmignął bym dwie paki po jakiejś wiejskiej drodze  
Zapalił jointa, a później utopił wóz w jeziorze  
Może zadzwoniłbym do ciebie z budki  
Mówiąc, że zależy mi na tobie i jestem smutny  
I mam w bagażniku kierowcę taksówki  
Którą porwałem razem z nim i stoję na dole z flaszką wódki  
Wziąłbym łyka i o nic nie pytał  
Pocałowałbym cię w usta by poczuć smak życia  
Odwrócił się przyłożył sobie lufę do skroni  
Gdyby miało nie być jutra tak właśnie bym zrobił  
I jeszcze wcześniej pobrałbym kredyt z banku  
I przegrał na wyścigach konnych resztę hajsu  
I do jutra byłbym martwy i kurwa przyrzekam  
Chyba to zrobię bo jutro nic mnie nie czeka  
Ref.

Ej na pohybel wszystkim  
Bo jutro z tego nie będzie już nic, nic  
Jutro z tego nie będzie już nic, nic  
Stoję sam na sam z życiem i muszę coś zniszczyć  
Ej na pohybel wszystkim  
Bo jutro z tego nie będzie już nic, nic  
Jutro z tego nie będzie już nic, nic  
Przegrajmy wszystko i przestańmy istnieć  
Jeśli jutro byłoby wątpliwe, piłbym Tequilę  
Później dałbym kelnerce jej największy napiwek  
Posypałbym kreskę i zwinął dwusetkę  
Wciągnął i wreszcie poczuł dobrze przez chwilę  
Naładowałbym Berettę i zapalił Cohibę  
I zastrzelił komendanta, bo pierdolę policje  
Później wziąłbym tamta kelnerkę za zakładniczkę  
I mówiąc, że jest wolna dał jej w prezencie walizkę  
A w niej moja polisę i milion w setkach  
Które wcześniej bym wyjechał z banku mordując szefa  
I wychyliłbym szklanek Jacka Daniela  
Gdyby miało nie być jutra to jest druga wersja  
Później wyjechałbym S-ką z salonu Merca  
Ładując cały magazynek w pana prezesa  
Wcześniej tańcząc jak wariat na masce CLS-a  
Później wsiadłbym i uciekł na bezludne przedmieścia  
Wcisnąłbym gaz i nie martwił o nic  
Jadąc w ciemności przez las wyłączyłbym reflektory  
Zadzwonił do ciebie mówiąc, że jestem zmęczony  
Przeładował broń i przyłożył lufę do skroni  
I jeszcze wcześniej łyknąłbym trochę Valium  
I przegrał na wyścigach konnych resztę hajsu  
I do jutra byłbym martwy i kurwa przyrzekam  
Chyba to zrobię, bo jutro nic mnie nie czeka  
Ref.

[x2]